

ANTONINA KŁOSKOWSKA

MODEL KULTURY SYMBOLICZNEJ A SPOŁECZNIE UZNAWANA HIERARCHIA WARTOŚCI

Konstruując obraz udziału społeczeństwa polskiego w kulturze symbolicznej należy uwzględnić dwa aspekty: obiektywne warunki dostępności kulturalnych przekazów oraz subiektywne decyzje podejmowanych aktów wykorzystania tych możliwości i dokonywanych wyborów¹. Poznanie drugiego z tych aspektów rozciąga się także na motywacje, na uzasadnienie wyborów i oceny wybieranych treści.

Obiektywny aspekt udziału polskiego społeczeństwa w kulturze miały za przedmiot wiążące się z tym artykułem osobne opracowania, częściowo już ogłoszone drukiem². Noszące – jak dotąd – charakter szkicu przedstawienie ujętego od tej strony modelu kultury polskiej zestawiono z analogicznym szkicem kultury międzywojennego okresu. Najogólniejszą konkluzję tego zestawienia sformułowano w skrótowym stwierdzeniu, że kultura lat międzywojennych dawała wiele dla niewielu, kultura współczesna nastawiona jest na objęcie wzrastającej liczby uczestników. Wzrost liczby przekazów jest więc znacznie większy od wzrostu różnorodności ich treści.

Taki kierunek przemian uwarunkowany był licznymi i różnorodnymi czynnikami. Prócz przyczyn natury polityczno-ideologicznej, określających praktyczno-organizacyjne działania polityki kulturalnej, wchodzi tu w grę ogólne procesy rozwojowe związane z fazą cywilizacyjną społeczeństwa i ekspansją kultury masowej, środków trzeciego układu kulturalnego, a ponadto swoiste dla społeczeństwa polskiego ujednoczenie etniczne, które dokonało się w wyniku ostatniej wojny. Procesy pewnej standaryzacji treści nie są zresztą jednakowe we

¹ Artykuł ten, który był podstawą wygłoszonego na Zjeździe referatu, oparty jest na raporcie z badań autorki prowadzonych w ramach problemu węzłowego 11.2. Informacje o głównej części wykorzystania materiałów zawiera Aneks.

² A. K ł o s k o w s k a, *Socjologia kultury*, Warszawa 1981, rozdz. XIII.

wszystkich dziedzinach. Dotyczą one przekazywanej w obieg społeczny produkcji literackiej, ale nie naukowej; rozciągają się na sferę trzeciego, ale nie drugiego, instytucjonalnego układu kultury (teatry, filharmonie, zespoły muzyczne, artystyczne, muzea), który rozwinął się także w okresie powojennym, nie jest zaś z natury swej zestandaryzowany, ale też jego rozwój był znacznie słabszy niż rozwój trzeciego układu.

Nad procesami różnicującego rozwoju i nad drugim układem dominuje wyraźnie układ mediów – masowych środków komunikowania. W tej dziedzinie nastąpiło szczególne zwielokrotnienie zakresu oddziaływań (wzrost w wypadku radia o ponad 700%), zapewniające w wybranych dziedzinach pełne lub prawie pełne nasycenie społeczne, stwarzające wszystkim kategoriom społecznym jednakowe obiektywne szanse uczestnictwa w kulturze. Takie nasycenie nie jest wprawdzie osiągnięte we wszystkich kategoriach środków przekazu, stanowiących narzędzie potencjalnej pełnej egalitaryzacji obiektywnych szans kulturalnego uczestnictwa. Zahamowania nastąpiły mianowicie w produkcji i dystrybucji publikacji książkowych i periodyków. Należy jednak mieć nadzieję, że nie jest to cecha strukturalna modelu kultury lecz przejściowy, choć długotrwały, skutek procesów zachodzących w innych niż kultura symboliczna sferach społecznych zjawisk.

Przedmiotem dalszych rozważań nie będą obiektywne aspekty kultury we wskazanym powyżej rozumieniu, lecz jej aspekty podmiotowe, obejmujące postawy i oceny ludzi dokonujących wyboru spośród istniejących możliwości, wartościujących przedmiot swoich i cudzych kulturalnych doświadczeń, realizujących swoje kulturalne aspiracje i współkształtujących kulturę w jej ostatecznej realnej postaci procesu komunikowania zachodzącego między nadawcą a odbiorcą i dopełniającego się w aktach odbioru, czyli aktywnego odtworzenia symbolicznych przekazów.

Centralnym problemem tego studium jest kwestia, w jakim zakresie i na jakim poziomie dokonuje się zespolenie współczesnego społeczeństwa polskiego w kategoriach uczestnictwa w kulturze symbolicznej, jakie zaś występują w tej sferze zróżnicowania, z jakimi wiążące się kategoriami społecznych podziałów. Do zbadania tego złożonego problemu wybrano przede wszystkim następujące zagadnienia uznane za wskaźnikowe: stosunek wobec samej zasady hierarchii wartości kulturalnych, określenie hierarchii w wybranych dziedzinach stanowiące zarazem wskaźnik znajomości tych dziedzin, a wreszcie znajomość elementów dorobku kultury narodowej tradycyjnie uznawanych za realizację kanonu wartości reprezentacyjnej kultury wyższej (patrz *Aneks*).

W związku z tym powstaje pytanie, czy integrujące funkcje kanonu literackiego i w ogóle kultury „wyższego poziomu” mają szanse wzmocnienia się czy słabnięcia. W związku z tym można sformułować dwie konkurencyjne hipotezy.

Pierwsza, uwzględniająca rozwój charakteryzowanych poprzednio obiektywnych warunków kulturalnego uczestnictwa, przemawia na rzecz pewnego wzrostu przynajmniej bezwzględnej roli i zasięgu kultury wyższego poziomu także w sferze subiektywnej, w sferze faktycznego odbioru.

Druga hipoteza wiąże się ściśle ze strukturalnymi, społecznymi warunkami realizacji kultury działającymi na sferę subiektywną, na indywidualne, ale społecznie określone wartościowania i motywacje udziału w kulturze, kulturalnych wyborów i ocen. W tej drugiej sferze można się dopatrywać pojawienia się mechanizmów osłabiających aspiracje kulturalne. Aspiracje te były w poprzednich warunkach ustrojowych i cywilizacyjnych stymulowane przez związek kultury symbolicznej uprawnionej z wyższymi kategoriami klasowymi, przez miejsce tej kultury w kompozycyjnych układach, syndromach cech położenia klasowego, mówiąc językiem W. Wesołowskiego. W tych warunkach rewindykacje kulturalne stanowiły jeden z elementów ogólnych postulatów społecznej egalitaryzacji lub indywidualnych postulatów społecznego awansu w ramach istniejącego systemu.

Postawione wprost pytanie dotyczące ogólnej akceptacji lub odrzucenia wyróżnienia kultury wyższej w obrębie zjawisk symbolicznej kultury było poprzedzone szeregiem pytań odnoszących się do oceny elementów, twórców i dzieł, w wybranych dziedzinach kultury. Można więc je uznać za zrozumiałe i nie zaskakujące respondentów. Wymagało ono jednak sformułowania ogólnego sądu, do którego nie wszyscy uznali się zdolni. Uchylenie się od odpowiedzi układa się w skalę wartości malejących wraz z wzrostem poziomu wykształcenia. Regularność jest jednak zakłócona przez stanowisko osób z pełnym wykształceniem średnim, które częściej niż osoby z nie ukończonym wykształceniem średnim powstrzymują się od sądu. Hipotetyczne wyjaśnienie tego zjawiska można oprzeć na stwierdzeniu, że osoby o niepełnym wykształceniu średnim były w części uczniami aktualnie włączonymi w system szkolny, więc i nastawionymi na refleksyjne odnoszenie się do teoretycznych problemów i mające nawyk udzielania odpowiedzi na pytania podobnego typu. Na najniższym poziomie wykształcenia większość nie ma zdania w kwestii hierarchicznego podziału kultury (58,6%). Na poziomie najwyższym tylko niewielka część (12,1%) powstrzymuje się od sformułowania sądu.

Zestawienie odpowiedzi na zamknięte pytania przewidujące tylko trzy warianty stanowisk (tak, nie, brak opinii) dostarcza znamiennego i zaskakującego obrazu stosunku liczebnego odpowiedzi twierdzących wobec przeczących w różnych kategoriach wykształcenia. Bardzo znaczna dominacja odpowiedzi

twierdzących w najniższych kategoriach wykształcenia systematycznie maleje wraz z podnoszeniem się jego poziomu: powyżej poziomu zasadniczego zawodowego wykształcenia zaczyna zaś wzrastać przewaga odpowiedzi przeczących. Osoby z niepełnym wykształceniem podstawowym, głównie chłopci i robotnicy niewykwalifikowani oraz członkowie ich rodzin siedmiokrotnie częściej akceptują wyróżnienie kultury wyższej niż je odrzucają, natomiast inteligencja z wykształceniem niepełnym i pełnym wyższym takie rozróżnienie prawie pięciokrotnie częściej odrzuca niż przyjmuje.

Pierwszy wniosek, jaki nasuwa się na podstawie takiego obrazu opinii sformułowanych bez dodatkowych motywacji i wyjaśnień, brzmić może, iż hierarchia wartości kulturalnych jest tym częściej akceptowana, im bardziej stanowi to wynik raczej narzuconej przez społeczeństwo przyjmowanej oceny zjawisk, których się dobrze nie zna. Byłyby to więc deklaracje uznania „wyższych” wartości ze strony osób, które najrzadziej wartości te w rzeczywistości praktykują, od których więc trudno oczekiwać faktycznego odczuwania takich wartości. Uzyskane jednocześnie dane na temat elementarnej choćby znajomości literackiego kanonu kultury narodowej wskazywały, że stopień poinformowania jest tutaj wyraźnie zależny od poziomu wykształcenia.

Stosunek wobec zasady hierarchizacji kultury wskazuje jednak, że właśnie ci, którzy lepiej nieco znają dzieła stanowiące rdzeń instytucjonalnie określonej kultury wyższej, bardzo często odrzucają samą zasadę jej wyróżniania. Można było sądzić, iż skłaniają się oni do relatywizmu kulturalnego. Zarówno w strukturze społecznej, jak w całej organizacji współczesnej jest wiele czynników, które mogą rzeczywiście prowadzić ku różnym odmianom relatywistycznych postaw.

O czynnikach podmiotowych, związanych z przemianami społecznymi była już poprzednio mowa. Wobec obyczajowej demokratyzacji i znacznej przemiany klasowych podstaw rekrutacji inteligencji osłabła nobilitująca rola faktycznego udziału lub przynajmniej pozorów uczestnictwa w kulturze wyższej. Ten udział, a często zresztą tylko pretensje udziału, dziedziczone były w ubiegłym okresie na drodze rodzinnej transmisji aspiracji, a po części i wiedzy wzmacnianej następnie przez kształcenie średnie oparte na zasadach ostrej selekcji społecznej. Nobilitujące funkcje wyższej kultury humanistycznego typu były więc silnie związane z innymi czynnikami wyższego statusu społecznego.

Obecnie nastąpiła pewna dysocjacja tych funkcji i innych czynników – trudno rozstrzygnąć jak znaczna. Odnosi się ona zarówno do realizacji kulturalnego udziału, jak do aspiracji. Z kręgów młodej inteligencji technicznej wyszła publicznie deklarowana negacja wartości „chmurnej i durnej” tradycji kulturalnej. Wiele podobnych opinii notuje się w badaniach. Stanowiska nie są jednak bynajmniej

jednolite, lecz podzielone. Z. Bokszański w wywiadach z młodymi robotnikami przemysłowymi napotykał wyraźnie aspiracje opanowania trudniejszych dziedzin wyższej kultury symbolicznej, jeśli nie przez samych badanych, to przez ich dzieci. Stwierdza się realizację takich aspiracji w aktualnej praktyce indywidualnej robotników młodszego pokolenia, ale nie jest to wzór dominujący. Nie dominuje zresztą i wśród inteligencji, czego dowody przynoszą i referowane tu badania. Trzeba też tutaj przypomnieć tradycję przywiązania i uznania dla kanonu kultury narodowej wśród przywódców polskiego ruchu robotniczego, wynikającą nie tylko z instrumentalnych motywów i poświadczoną wieloma aktami polityki kulturalnej w Polsce socjalistycznej. Zwłaszcza chodzi tu o narodowe sejmowe wydanie Mickiewicza, słownik Mickiewiczowski, którego tom XI zbliża się do zakończenia, wydanie pism Norwida, realizowane aktualnie pierwsze krytyczne wydanie dzieł wszystkich Kochanowskiego. Sprawa nie ogranicza się przy tym do takich spektakularnych aktów.

Jednocześnie jednak w samej praktyce organizacji kultury działają tendencje zmierzające w kierunku niwelacji raczej niż sublimacji poziomu, przynajmniej w odniesieniu do niektórych dziedzin. Mniej odnosi się to do dziedziny nauki, gdzie i liczba publikacji i zakres ich rozpowszechnienia na ogół rośnie. Niekorzystna jest sytuacja literatury pięknej. I tu rozszerza się, chociaż z zahamowaniami, zakres publikacji (nakładów), ale w porównaniu z okresem międzywojennym występuje wręcz ograniczenie liczby tytułów. W 1981 r. liczba tytułów wszystkich rodzajów publikacji książkowych była mniejsza od średniej końca lat 30.

Obiektywne ograniczenie możliwości zaspokojenia wynikające ze zbyt wolnego wzrostu środków w pewnych dziedzinach w stosunku do rozwoju kulturalnych potrzeb należy uznać za przejściowe, choć dotkliwe w skutkach zahamowanie wynikające głównie z ekonomicznych i organizacyjnych względów. Można jednak postawić hipotezę, że dodatkowym czynnikiem oddziałującym w procesie tego zahamowania był brak faktycznego głębokiego przekonania organizatorów o realnej ważności kultury, w tym także instrumentalnej propagandy, kłócący się ze słownymi deklaracjami faktyczny brak szczerego uznania potrzeb symbolicznych, a co najmniej przekonanie o ich drugorzędności. Ponadto do strukturalnych, immanentnych czynników obiektywnych mogących powodować niwelację aspiracji i gustów należy rozwój z natury zhomogenizowanych kanałów najszerszego upowszechniania, czyli mediów, a zwłaszcza telewizji.

Przesadą jest – z drugiej strony – demonizowanie tego czynnika. Lekceważenie jego wpływu na rozwój uczestnictwa w kulturze i postępy egalitaryzacji kulturalnej byłoby zakłóceniem obrazu rzeczywistości współczesnego świata. Elektroniczne media mogą być także narzędziem meliorystycznej polityki kul-

turalnej. Zarazem jednak dostarczają one możliwości zaspokojenia zarówno potrzeb jak ambicji kulturalnych za cenę niższą niż inne kanały transmisji, niż literatura, a zwłaszcza elementy drugiego układu. Przez „niższe koszty” rozumie się tutaj ułatwiony dostęp, uproszczone warunki odbioru, ale także możliwości nadreprezentacji wyboru uproszczonych treści. Niniejsze badanie potwierdza i umacnia wnioski innych prac z tego zakresu stwierdzające, że telewizja stanowi największy wspólny mianownik kulturalnej kompetencji. Tutaj dokonuje się stosunkowo najszersza integracja na podstawie wspólnie odbieranych treści, zwięzają się dystansy dzielące stopień poinformowania i gotowość wydawania sądu w różnych klasach społecznych. Według wstępnej orientacji wymagającej jeszcze dokładniejszego sprawdzenia największa też jest koncentracja wyborów uznawanych lub odczuwanych wartości na poziomie zbliżonym dla wszystkich kategorii wykształcenia.

Ani scharakteryzowane dotąd wewnętrzne, subiektywne czynniki określenia stosunku wobec kultury, ani elementy tkwiące w organizacji kultury nie przesądzają jednak o zaniku poczucia hierarchii wartości symbolicznych. Zestawienie samych tych odpowiedzi na pytanie zamknięte dotyczące akceptacji lub odrzucenia hierarchii, jak stwierdzono, może prowadzić do pochopnych wniosków, z których trzeba się wycofać po dokonaniu analizy uzasadnień odpowiedzi. Niemal wszyscy, którzy wyrazili opinię na temat uzasadnień rozróżnienia poziomów kultury, umotywowali ją w jakiś sposób i tylko nikły procent odpowiedzi (4%) nie zawierał żadnych argumentów prócz wzmocnionego słownie potwierdzenia stanowiska. Wskazane motywacje częściowo pozornie, a częściowo faktycznie nie są zawsze ściśle zgodne z deklaracją przyjęcia lub odrzucenia hierarchii kultury, tzn. przyjmujący wyróżnianie kultury wyższej niekiedy wskazują argumenty raczej podważające własne stanowisko i odwrotnie. Niewątpliwie jest natomiast, że nie wszyscy negujący zasadność wyróżnienia kultury wyższej są relatywistami. W całej próbie akceptuje rozróżnienie 40,3%, odrzuca je 25,1%, nie ma zdania 34,6%. Analiza motywów akceptacji lub odrzucenia hierarchizacji kultury pozwala oświetlić stosunek ludzi w Polsce wobec zjawisk kulturalnych w aspekcie, mogącym mieć znaczenie nie tylko diagnostyczne, ale i prognostyczne. Słuszne wydaje się przy tym przywiązywanie większej wagi w obecnej fazie badań raczej do typologii postaw niż do liczbowych wskaźników ich występowania w niektórych kategoriach społecznych (kategoriach wykształcenia) ze względu na małą liczebność osób w kategoriach wyższych poziomów wykształcenia w próbie.

Uogólniając, jakkolwiek ostrożnie, wnioski wynikłe z badania można podzielić stanowiska ludzi dorosłych skłonnych i zdolnych sformułować opinię w sprawie hierarchicznego podziału kultury na dwie główne kategorie: od-

rzucających taki podział oraz przyjmujących go. Ci pierwsi będą tu nazywani antydystynktywistami, drudzy zaś dystynktywistami w nawiązaniu do łacińskiej terminologii i do koncepcji P. Bourdieu oraz tytułu jego ostatniej książki. Ścisłe biorąc podział ten dotyczy raczej stanowisk aniżeli osób. Respondenci bowiem – nie zobowiązani przecież do przestrzegania ścisłej konsekwencji, wygłaszają czasem kilka opinii sprzecznych ze sobą. Są to jednak przypadki bardzo rzadkie. W stosunku do osób, które przedstawiły swoje stanowisko, średnia odpowiedzi zawierających wyraźnie sformułowane argumenty wynosi bowiem 1,12. Umotywowane odpowiedzi o dystynktywistycznym charakterze przeważają nad antydystynktywistycznymi, ale jest to przewaga niewielka: 54,3 do 45,7%.

Ważniejszy jest natomiast złożony charakter motywów odrzucenia wyodrębnienia kultury wyższej. Jak już stwierdzono, nie wszyscy antydystynktywiści są relatywistami obojętnymi na różnicowanie poziomów kultury w sensie tego terminu przyjmowanego w akademickich kręgach. W innych działach omawianego tu badania zdecydowano się do wartościujących ocen formułowanych przez potocznych odbiorców kultury zastosować kryteria hierarchizacji ustalone przez teoretyków i krytyków, więc profesjonalnych odbiorców. W tym punkcie rozważań powracamy do modeli kultury w potocznym jej odbiorze i ocenie – czyniąc je przedmiotem, acz jeszcze nie narzędziem analizy.

W obrębie antydystynktywistycznego stanowiska wyodrębnić można trzy główne typy opinii, natomiast dystynktywiści afirmujący wyodrębnienie kultury wyższej w odpowiedzi na otwarte pytanie przedstawiają bardzo różnorodne uzasadnienia swego stanowiska, które zostały skategoryzowane w ośmiu różnych typach ujęcia kultury.

Dla ułatwienia dalszej charakterystyki typom osób konsekwentnie lub częściowo reprezentujących wyodrębnione stanowiska nadano nazwy charakteryzujące ich postawy w skrócie i nieuniknionym z tego względu uproszczeniu. Przyjęto następujące określenia: ignoranci, dogmatycy, absolutyści i pluraliści, relatywiści. Dwie pierwsze kategorie nie wiązały się z określonym stanowiskiem wobec wyróżnienia kultury wyższej. Trzy ostatnie natomiast były odmianami antydystynktywistycznego stanowiska. Osiem dalszych kategorii odpowiedzi przedstawiało różne odmiany uzasadnienia wyróżniania kultury wyższej, a więc dystynktywizmu.

Termin „ignoranci” został zastosowany bez tendencji pejoratywnej oceny. Zgodnie z etymologią odnosi się on do osób, które nie wiedzą, jakie stanowisko zająć w kwestii wartościowania sztuki. Najczęściej są to osoby o najniższym i niskim poziomie wykształcenia, które nie udzielają także odpowiedzi na zamknięte

pytanie dotyczące wyższej kultury. Niektórzy z nich tłumaczą brak opinii pode-
szłym wiekiem, brakiem kontaktów z wymienionymi dziedzinami kultury.

Kategoria odpowiedzi określonych jako dogmatyczne może być również
nazwana kategorią tautologicznych stwierdzeń. Są to po prostu powtórzone
z naciskiem opinie o słuszności lub niesłuszności wyodrębniania kultury wyższej
bez żadnych uzasadnień i argumentów na rzecz przyjętego stanowiska. I w tym
wypadku także użyte w opracowaniu określenie odpowiedzi nie ma pejoratyw-
nych intencji. Zajęcie stanowiska „dogmatycznego” wynikać może nie tylko
z siły przekonania, ale także z nieumiejętności jego uzasadnienia i z faktycznego
braku refleksji nad problemem hierarchii wartości kultury.

Ignorancja lub tautologiczne stwierdzenia są najczęstsze u osób z wykształce-
niem niepełnym (65,4 i 41,1%) lub pełnym podstawowym (6 i 3,9%). Ignoranci
w przyjętym tu rozumieniu występują także wśród inteligencji z wykształceniem
wyższym (9%), jakkolwiek motywacją powstrzymania się od sądu lub braku opinii
częściowo może być tutaj odmienna, niż w dwóch pierwszych kategoriach wy-
kształcenia obejmujących głównie ludność wsi i robotników. Może być skutkiem
nie braku ale obfitości informacji i wynikłych stąd trudności decyzji.

W obrębie kategorii stanowisk antydystynktywistycznych wyodrębniono trzy
różne rodzaje. Pierwszy typ określony jako absolutystyczny, jest pod wieloma
względami przeciwny relatywizmowi kulturalnemu. Stanowisko „absolutystów”
odpowiada rozpowszechnionemu w społeczeństwie, potocznemu ujęciu kultury,
które zostało określone na podstawie wcześniejszych badań, m. in. przedstawi-
onych w *Społecznych ramach kultury*. To potoczne stanowisko cechuje selektywne
i wartościujące ujęcie. Zgodnie z nim obręb kultury włącza się nie wszelkie
w ogóle wytwory ludzkiej działalności, także i działań symbolicznych, ale te
tylko, które są pozytywnie wartościowane. Kultura zatem *ex definitione* stanowi
zbiór wyższych, cenionych zjawisk. Stąd pytanie dotyczące wyodrębniania kul-
tury wyższej spotyka się z negatywną odpowiedzią. Jest to rezultat odrzucenia
hierarchii w obrębie kultury, ale zarazem uznania wysokiego miejsca kultury
w hierarchii różnorodnych możliwych wartości.

Stanowisko absolutyzujące wartość kultury było najczęstsze w średnich
kategoriach wykształcenia. Już z przytoczonych przykładów wynika, iż kon-
struując dla celów analizy jeden typ absolutyzmu ocen włączono do niego,
zgodnie z ogólnymi zasadami taksonomicznych procedur, stanowiska różniące
się odcieniami sformułowań i postaw. W pewnych wypadkach nieróżnicujące
ujęcie kultury wynika ze szczerzej naiwnej wiary w wysoką wartość wszystkiego,
co wydrukowane, namalowane, przedstawione w kinie lub telewizji. W innych
wypadkach dalsze sądy różnicujące ceduje się na znawców. W ostatnim wresz-

cie cytowanym przykładzie postulat różnicowania lokuje się w innym punkcie procedury ocen kultury. Ten postulat odnosi się do kryteriów wstępnych włączenia lub wyłączenia rozpatrywanych zjawisk z zakresu kultury. Nie jest to więc w istocie stanowisko odrzucające dystynkcyjne rozróżnienia, lecz przeciwnie, ostro selektywne stanowisko postulujące, ale cała kultura była kulturą „wyższą”. Wspólną cechą ujęcia kultury stosowanego przez absolutystów jest szacunek wobec kultury, uznawanie jej za zespół zjawisk wyróżnianych zdecydowanie od innych i wyróżniających jego uczestników. W tym punkcie zasadniczo rozbiegają się stanowiska absolutystów i relatywistów, chociaż jedni i drudzy odrzucają wyróżnienie kultury wyższej – formalnie rzecz biorąc.

Relatywiści przyjmują fakt zróżnicowania kultury, ale odmawiają temu zróżnicowaniu cech obiektywnej hierarchii. Czyste stanowisko relatywistyczne nie pojawia się tak często jak to początkowo sądzono na zasadzie odrzucenia podziału kultury w odpowiedzi na pytanie zamknięte. Jest ono statystycznie rzadsze niż stanowisko absolutystów i – oczywiście niż różne postacie dystynktywizmu. W istocie jednak nasila się wraz ze wzrostem poziomu wykształcenia, chociaż pojawia się także na wszystkich jego poziomach.

Relatywistyczne odrzucenie wyodrębnienia wyższej kultury ma również dość różnorodne uzasadnienia. W niektórych opiniach odzywa się tu wyraźna niechęć akceptacji hierarchii kultury jako potencjalnego czynnika odnowy lub umocnienia hierarchii społecznej. Pojawiają się wyraźne akcenty opozycji wobec poglądów znawców, „jurorów”, których oceny odbiegają od sądów i doznań odbiorcy. Relatywizm stanowi narzędzie obrony egalitaryzmu wobec kultury, jako element ogólnej zasady egalitaryzmu społecznego. Nie jest to jednak powszechna i jedyna podstawa relatywistycznego stanowiska. Niejednakowy charakter i wartość kultury bywają także traktowane jako przejawy zmiennej mody, a stanowisko to wiąże się z traktowaniem kultury odbiegającym wyraźnie od postaw wielu „absolutystów”. Kultura nie jest tu traktowana z rewerencją, ale jest uważana za sferę dowolności, raczej rozrywki aniżeli doniosłych przeżyć.

Stanowisko określone jako wyraz pluralizmu kulturalnego jest rzadszą postacią odrzucenia dystynkcji kultury niż dwa poprzednie. Nie łatwo przy tym odróżnić je w sposób zdecydowany od relatywizmu. Warto jednak dążyć do jego wyizolowania i wyeksplikowania na podstawie dodatkowych materiałów nadających się do bardziej subtelnej analizy niż ta, na którą pozwala materiał ankiety. Nawet w świetle takiego materiału zarysowują się pewne cechy pluralistycznego stanowiska zasługujące na uwagę ze względów, które zostaną szerzej przedstawione w końcu tych rozważań.

Nie łatwe jest wyraźne rozgraniczenie pluralizmu od relatywizmu. Przyjęto tu, że specyficzność pluralizmu polega na poważnym traktowaniu kultury, na demokratyzmie i egalitaryzmie prowadzącym do uznania zasadności zaspokojenia wszelkich potrzeb indywidualnych w dziedzinie kultury. Ta zasada wiąże się zarazem z postulatem otwartości na różne formy i poziomy i z tendencjami do sublimacji, widocznymi w kilku wypowiedziach. Pewne poczucie obiektywnej hierarchii wartości zawiera się więc w stanowisku pluralizmu, ale jest to obiektywność o społecznych źródłach.

Tak ujmowany pluralizm można uznać za pomost między antydystynktywistycznymi i dystynktywistycznymi stanowiskami uznającymi hierarchiczne zróżnicowanie kultury. To ostatnie stanowisko obejmuje osiem subkategorii wyróżnionych na podstawie wymienianych kryteriów wyższej kultury. Przy określeniu hierarchicznego zróżnicowania kultury najrzadziej uciekano się do wyróżnienia kanałów przekazu (np. książka *versus* telewizja). Ta kategoria uzasadnień znalazła się na ostatnim miejscu. Nieco częściej wskazywano jako kryterium gatunki sztuki.

Zróżnicowanie środowisk odbiorców zajmowało szóstą pozycję jako czynnik określający poziomy kultury. Chodziło tutaj przy tym czasami o globalną ocenę kultury całych krajów, narodów, częściej o różnice kwalifikacji klasowo-warstwowych kategorii odbiorców o niejednakowym intelektualnym przygotowaniu. Częściej jednak występowały określenia odnoszące się do funkcji i cech dzieł kulturalnych rozpatrywanych jako przedmiot odbioru, cech określających jego przebieg i skutki. Na drugiej pozycji pod względem częstości znajdowały się określenia odnoszące się do talentu twórców i wykonawców dzieł sztuki, do ich zawodowego przygotowania, często także uwarunkowanego środowiskiem, w jakim się kształtowali. Pierwszą pozycję zajmowały określenia odnoszące się do intelektualnych, informacyjnych wartości symbolicznych przekazów. Gdyby zaś kategorię tę połączyć z pokrewną jej kategorią mówiącą o wartościach moralnych i silne wpływy mierzonoj trwałością i głębią przeżyć, ta kategoria argumentów objęłaby łącznie ponad 1/3 uzasadnień wyższości kultury i ponad 12% ogółu odpowiedzi w próbie.

Kontrast między egalitarystyczną a elitarystyczną opinią o kulturze zaznaczył się najwyraźniej w dwóch kategoriach stanowisk o opozycyjnym charakterze odwołujących się jednak do tej samej właściwości kultury, mianowicie stopnia jej trudności. Około 4% odpowiedzi zaliczało do kultury wyższej dzieła złożone, trudno zrozumiałe, niedostępne dla ogółu, ponad 5% natomiast określało jako wyższą kulturę, to co łatwe, przystępne, co się podoba większości odbiorców.

Drugie z tych stanowisk było częstsze wśród osób z wykształceniem niższym i vice-versa. Nie jest to jednak zależność bezwyjątkowa. Osoby deklarujące, że kultura wyższa jest złożona, trudno zrozumiała, wymaga wysiłku i kwalifikacji intelektualnych niekiedy zaznaczały wyraźnie, że same nie są zdolne do jej odbioru. Podobne deklaracje formułowano przy okazji stwierdzeń, że kultura wyższa jest sprawą środowiska, poziomu odbiorców. Tutaj pojawiały się znane także z innych badań określenia: Kultura, „której człowiek w ogóle nie rozumie”.

Typologia postaw wobec zagadnienia hierarchii kulturalnych wartości może i powinna więc być dokonywana z różnych punktów widzenia, z uwzględnieniem różnych aspektów, które złożyć się muszą na całość analizy tego skomplikowanego zagadnienia. Jednym z kryteriów podziału, które dotąd silnie uwypuklono, była kwestia samego uznania lub odrzucenia zasady hierarchizowania wartości kultury symbolicznej. Inne ważne aspekty odnoszą się jednak do poruszonej poprzednio kwestii uznawania kultury symbolicznej za sferę ważnych lub mało ważnych ludzkich przeżyć, do oddzielania lub też nie oddzielania pewnych dziedzin tej kultury do prostej rozrywki.

Dla badań nad związkami kultury symbolicznej ze strukturą społeczną problemem o szczególnie ważnym znaczeniu jest wreszcie kwestia siły lub ograniczenia aspiracji odnoszących się do udziału w kulturze. I ten problem także wiąże się z poprzednim, gdyż chodzi tutaj nie o wszelki udział w jakiegokolwiek sferze kultury, lecz o dążenia lub brak dążeń do kultury, którą „długo się pamięta”, „o której się myśli”, która „ukazuje sprawy ludzkie prawdziwie”.

Akceptacja istnienia hierarchii wartości może się łączyć z dążeniem do osiągnięcia wartości trudnych i bogatych, złożonych, albo z rezygnacją z takiego dążenia, albo także z uznaniem za wyższe właśnie tego, co proste, łatwe, w pewnym rozumieniu prymitywne, ubogie. Z drugiej znów strony deklaracje egalitaryzmu mogą wynikać z obawy przed powrotem lub raczej trwaniem praktyk prowadzących do poniżania ludzi ze względu na formy ich udziału w kulturze. Relatywizm kulturalny może być właśnie wynikiem egalitarnych dążeń, ale może się wiązać z ogólnym lekceważeniem kultury symbolicznej sprzyjającym raczej osłabieniu niż stymulowaniu aspiracji kulturalnych. Może on więc sprowadzać się do takich samych rezultatów absenteizmu kulturalnego, rezygnacji z kultury, jak częściowo zupełnie odmienna formuła uznania hierarchii kulturalnych wartości przy jednoczesnym stwierdzeniu, że sfera owych wyższych wartości jest niedostępna własnej grupie, klasie społecznej, że to „kultura nie dla nas”.

Ostatnie podstawowe pytanie, jakie nasuwa temat badań, a w każdym razie jego aktualna faza, odnosi się do problemu, czy faktyczny egalitaryzm w dziedzinie kultury symbolicznej polega na dostarczaniu każdemu takich wartości,

jakie aktualnie jest zdolny i skłonny przyjąć, czy na otwieraniu wszystkim drogi ku wartościom najwyższym – w świetle możliwie obiektywnych ale zawsze też możliwych do zakwestionowania kryteriów. Ta druga praktyka bywa nazywana wychowaniem przez sztukę, przez kulturę lub dla kultury. Ale bywa też nazywane manipulacją gwałtem, symboliczną przemocą. Nieuniknioną dozą tak rozumianej przemocy i manipulacji zawiera wszelki proces socjalizacji. Chodzi jednak o normy tej manipulacji, jej stopień i cel. Jest oczywiste, że funkcjonowanie społeczeństwa, a więc realizacja warunków ludzkiego życia nie byłyby możliwe bez socjalizacji w dziedzinie kultury bytu i kultury społecznej, gdyż obie te dziedziny pełnią niezbędne funkcje instrumentalne.

Rozstrzygnięcie sprawy uzasadnienia, uprawnienia symbolicznego nacisku szczególnie staje się trudne w odniesieniu do autotelicznej sfery kultury, którą można w ogóle unicestwić przez pewien sposób realizacji, ale też którą można zubożyć przez całkowitą rezygnację z wywierania modelujących wpływów. Rezygnacja taka stanowi w ogóle rozwiązanie nierealne. Modelowanie czy też manipulację symboliczną stosują spontanicznie i nawet nieświadomie wszelkie grupy pierwotne, wszelkie elementy pierwszego układu kultury. Nie odstąpi od tego formalny aparat drugiego i trzeciego układu kultury w żadnym społeczeństwie, zwłaszcza gdy znajduje się pod jednolitą kontrolą państwową. Kultura symboliczna zbyt ściśle jest spleciona z instrumentalnymi zastosowaniami, zbyt ważka w swoich oddziaływaniach poza sferą autoteliczności, aby zgodził się na to jakikolwiek system społeczny, aby mógł zrealizować zasadę całkowitej neutralności w stosunku do spontanicznej tendencji, nawet gdyby taką zasadę głosił. Same zaś spontaniczne tendencje również przejawiają się w manipulatorskich działaniach, zwłaszcza gdy wychodzą od ruchów i organizacji politycznych, także innych niż państwo.

Pytanie dotyczące modelowania symbolicznej kultury pozostaje więc otwarte, ale badania przynoszą wiele danych, które mogą służyć do oświetlenia wielorakich aspektów problemu. Przedstawione tu rezultaty są interpretowane w sensie postulowania i propagowania w dziedzinie symbolicznej kultury modeli pluralistycznych i wskazanych poprzednio form dystynktywizmu. Ta interpretacja oznacza świadome zajęcie aksjologicznego stanowiska przez badacza, ale stanowisko to ma oparcie o postawach członków samego społeczeństwa.

ANEKS

Główna część danych przedstawionych w artykule opiera się na ankiecie przeprowadzonej przez Ośrodek Badań Opinii Publicznej i Studiów Programowych jesienią 1979 r. Dzięki uprzejmości Dyrekcji tego Ośrodka 12 pytań sformułowanych przeze mnie włączono do panelowych badań Ośrodka.

Ankieta objęła próbkę kwotową ogólnokrajową ludności w wieku powyżej 16 lat. Zebrano i wykorzystano 848 odpowiedzi. Kontrolę reprezentatywności przeprowadzono zestawiając dane z próbki z danymi Rocznika statystycznego GUS.

Kontrola realizacji próbki wskazuje największe odchylenia w podziale na płeć. Kobiety są w próbce wyraźnie nadreprezentowane. Jest to główna wada próbki. Dotychczasowa analiza nie wskazuje jednak, aby na tym samym poziomie wykształcenia zachodziły istotne różnice w odpowiedziach mężczyzn i kobiet.

W odniesieniu do wykształcenia odchylenia w próbce w stosunku do danych statystycznych są niewielkie. Nieco niedoreprezentowana jest kategoria wykształcenia niepełnego podstawowego, a nadreprezentowana kategoria wykształcenia zasadniczego zawodowego. W innych kategoriach odchylenia są małe. Wykształcenie stanowi zaś główną zmienną różnicującą wiedzę o kulturze i uczestnictwo kulturowe, jak wynika z wszystkich dotychczasowych badań.

W odniesieniu do miejsca zamieszkania właściwy stosunek procentowy ludności miejskiej i wiejskiej został zachowany. Natomiast nadreprezentowane są w próbce małe miasta (do 20 tys. mieszkańców), a niedoreprezentowane miasta średnie (50–100 tys. mieszkańców). Mogło to wpływać na pewne obniżenie poziomu uczestnictwa w kulturze, ale wpływ nie powinien być wielki, gdyż rozbieżności nie tyczą miast dużych, powyżej 100 tys. mieszkańców, w tym zaś wypadku stwierdzono dotąd zależności wynikające z różnicy stymulujących kulturalnie wpływów środowiska wielkomiejskiego.

Tabela 1. WYRÓŻNIENIE KULTURY WYŻSZEJ

Poziom wykształcenia	Stanowisko						Ogółem
	Akceptuje		Odrzuca		Brak opinii		
		%		%		%	
niepełne podstawowe	42	36,2	6	5,2	68	58,6	116
podstawowe	148	44,0	51	15,2	137	40,8	336
zasadnicze zawodowe	62	44,9	33	23,9	43	31,2	138
niepełne średnie	29	42,0	29	42,0	11	15,9	69
średnie	48	37,2	55	42,6	26	20,2	129
niepełne wyższe i wyższe	13	21,6	39	65,0	8	13,4	60
	342	40,3	213	25,1	293	34,6	848

STOSUNEK WOBEC HIERARCHII KULTURY SYMBOLICZNEJ

- (1) Ignoranci (35,0%)
- (2) Dogmatycy (1,3%)

Antydystyntyści (29,2%)

- (3) Absolutyści
- (5) Relatywiści
- (4) Pluraliści

Dystyntyści (34,5%)

- (6) Hierarchia gatunków
- (7) Hierarchia kanałów
- (8) Hierarchia talentów twórczych i wykonawczych
- (9) Elitaryści – hierarchia stopnia trudności
- (10) Egalitaryści – hierarchia dostępności
- (11) Hierarchia wartości moralnych, ekspresji
- (12) Hierarchia wartości intelektualnych
- (13) Zróżnicowanie środowisk

14. Inne stanowiska

Antonina Kłoskowska

A MODEL OF SYMBOLIC CULTURE VERSUS SOCIALLY RECOGNIZED HIERARCHY OF VALUES

(Summary)

The study is primarily focused on the extent and segment of contemporary Polish society integration represented by participation in symbolic culture, as well as its diversity and corresponding social divide. This complex phenomenon is studied via a number of indicative factors such as the attitude to the hierarchy of cultural values as such; the hierarchy as formulated in certain disciplines being in itself indicative of the competence in these disciplines; and, finally, the knowledge of the constituent elements of the national cultural heritage which have traditionally constituted the symbolic, high-culture canon of values.